

# Wychowani Na B, Na pastw

Po pierwsze raz na szczycie raz na dnie  
Każdemu się może zdarzyć jak dla mnie  
Nigdy nie mów jestem pewien  
Ten człowiek na dno szybko upadnie  
Gówno prawda pomyśl co było dawniej to samo  
W brudnym autobusie co rano smutne twarze  
Jadą po lepsze dni jak na Wembley nasi piłkarze  
To ważne trzeba się trzymać swych marzeń  
Nie udawaj że tak nie jest lepiej zmień to  
Chociaż wiesz że szanse są mniejsze niż fotom  
Chwytaj za mikrofon wyreguluj ton  
Marzeniom trzeba pomagać jak rodzicom  
To dla tych co takie słowa chwycą chłopaku  
Wiem że jest ciężko jak w ciebie nie wierzą  
Z każdej strony ciosy oni szczerzą swe japy  
Jak desperado nie daje rady już wychodzi na dwór  
Szuka zwady w ręce nóż tkwi za dużo już krwi na betonie  
Złap oddech spokojnie w jego sercu ogień płonie  
Kłęka na chodnik w górę dłonie podnosi  
By ktoś go podniósł bardzo chce lecz nie prosi  
Ostatni okrzyk jęk zawodu wznosi  
Znów został sam tylko na siebie zdany  
Zagubiony zaginiony nieposzukiwany (nieposzukiwany)  
Ref.

Na pastwę losu rzucony zostawiony sam sobie  
Przecież to brzmi dumnie aaaa  
Człowiek czy to jeszcze dumnie brzmi  
Zastanów się nim popłyną gorzkie łzy  
To dla tych co zapomnieli spojrzeć w tył  
Co w głowie przewrócił im anielski pył  
Dla ziomali tych od serca ci powiem  
Nie dla całej reszty wrogiej  
Co skrywają się przed Bogiem  
Co wygasł w sercu ogień  
Zmienili wszystko jednym nierozważnym krokiem  
Płyną pod swym blokiem w potoku przekrętów  
W głowie obrazy własnych życiowych błędów  
Zapomnieli smak skrętów smak prochu delektu  
Nikt nie kazał im płynąć mogli walczyć i przetrwać  
Się nie dać się nie przewalić za sobą mostów nie palić  
Swego domu nie grabić dwa istnienia ocalić  
Swoim gardzisz a cudze chwalisz się tu nie sprawdzaj  
We wnętrzu na dobre zagnieździł się oprawca  
I szydzi z ciebie jak podstępny diabeł  
Jak bracia on Kain a ty poczciwy Abel  
Więc nie daj się podejść i z serca go wygnaj  
Daj spokojnie odejść na nerwach mu przygraj  
Na pastwę losu rzucony zostawiony sam sobie  
Będzie dobrze byś wiedział gdy nie otwierasz powiek  
Kiedy śnie kiedy marzę z niewesołą miną  
Wychowani na błędach Olsen i Lukasyno  
Na pastwę losu rzucony zostawiony sam sobie  
Przecież to brzmi dumnie aaaa człowiek [x2]  
Krok do przodu człowiek tylko to ratuje  
Ostrożnie by nie został gwoździem w twojej trumnie  
Nauki z każdego dnia wprost do serca  
Czujny gotowy do walki już od dziecka  
Opowieści nie o Mercach z życia historie  
Obrabiłeś drogę lecz nie jak chciałeś się układa  
Persona non grata naznaczony  
Na pastwę losu rzucony  
By przeżyć by przetrwać zadanie  
Nikogo nie interesuje co się z tobą stanie  
Zrozumiesz nikt nie da ci chleba

Jak sam nie zapracujesz na niego  
Na siebie licz na nikogo innego  
Na pastwę losu rzucony zostawiony sam sobie  
Przecież to brzmi dumnie aaaa człowiek [x5]